

Zasadnicza działalność nauczyciela akademickiego mieści w sobie cały konglomerat zainteresowań i sposobów oddziaływania na szerokie rzesze społeczeństwa nie tylko na młodzież uniwersytecką.

Pytana o młodzieńcze fascynacje wspomina, iż wprawdzie zaczęła studiować geografę, ale rychło zainteresowania poszybowały gdzieś hen w inne dziedziny wiedzy. Jednak nie pozostała tylko przy studiowaniu prawa, która wprawdzie ukończyła, ale ukończyła też filozofię, której poświęciła się do dziś tworząc zręby nowego działu filozofii codzienności, którą wprawdzie przypisywano już twórczości Stanisława Dygata, jednak zręby naukowości nadaje jej dopiero Pani Profesor. Stworzyła też i wiele lat nauczała filozofię polityki. Ale o tym napisano już b. wiele.

Warto podkreślić fakt, iż MS niejako utworowała drogę kobietom – filozofom. Ta nauka bowiem przez wieki już od starożytności zarezerwowana była dla mężczyzn. Dlatego już niejednokrotnie podkreślałam, iż nazwać ją można Pierwszą Gwiazdą jasno świecącą na firmamencie filozofii. Dopiero za nią poszły inne. Ale żadna nie napisała tyle książek! A jeszcze... polityka.

Ta dziedzina pochłonęła filozofkę całkowicie na przełomie wieków. Została wybrana senatorem RP. Jej rezydencję na Saskiej Kępie zaczęli odwiedzać ludzie, którzy nigdy dotąd nie wierzyli w pomoc parlamentarzystów. I nie byli to tylko odmięnczy. Szyszkowska zawsze pod prąd. Odnaczając się niezwykłą odwagą cywilną zawsze podejmowała tematy niepopularne. Zasłynęła projektem ustawy mającej na celu obronę i równe prawa dla osób homoseksualnych. Jest to teren niezwykle śliski, a defekty osobowościowe osób dotkniętych, kochających inaczej nie zawsze pomagają w tym, aby im pomagać. Przerysowanie niektórych form manifestowania swej odmienności zaszkodziły tej skądinąd bardzo nobliwej damie. Homoseksualności po prostu nie potrafili docenić tego, co się dla nich robi. To właśnie ogromnie wrażliwe serce – a nie na odwrót, jak chcieliby niektórzy – sprawiło, iż Pani Senator przygotowała projekt ustawy o możliwości zastosowania eutanazji względem osób nieuleczalnie chorych, jak również nie mogących znieść głębokich cierpień psychicznych. Oczywiście na ich własną prośbę. To osoby w swej własnej świadomości dopuszczające nadużycia w tym względzie dopatrują się możliwości zabójstw czy naśladownictwa hitlerowców, a przecież ci stosowali eksterminację. Łączenie eutanazji jest przejawem złej woli, bowiem Hitler zabijał tych, którzy chcieli żyć. Osoby, które już w życiu naprawdę cierpiały, wiedzą co znaczy możliwość uzyskania ulgi czy końca cierpień, które i tak całkowicie paraliżują życie człowieka.

Aż dziw, że ktoś mógł podejrzewać tę wrażliwą kobietę o chęć mordowania ludzi.

Powodzenie jakim cieszyła się na fotelu senatorskim wynikało niewątpliwie z czułości na problemy szarego człowieka, na potrzeby ludzi przeciętnych, zagubionych w codzienności, zawiodło ją do chęci zasiadania na fotelu prezydenckim. Przyjaciele namawiali antycypując wielkie powodzenie wśród

szerszych mas. Niestety, zawiedli ci, którzy najczęściej zawdzięczali i choć zbierając podpisy mogliśmy przekonać się o wielkiej miłości tych, którzy doceniali działalność, to jednak niektórzy członkowie komitetu wyborczego kradnąc listy z podpisami zapewne komuś się przysłużyli, bo znaleźli się na listach wyborczych do parlamentu.

Wyznała mi kiedyś, iż jej dziecięcym marzeniem było pisanie powieści. Ci, którzy czytają jej książki, wiedzą, że płyną z nich nie tylko naukowe treści, że wrażliwość kobieca pomaga Jej w trafianiu nie tylko do umysłów ale też serc czytelników. Natomiast fakt, iż wyposażona jest też w męskie komponenty umysłowości, promienieje nie tylko na możliwości wszechstronnego rozwoju osobowości, ale też uprawianie męskiej dotąd dziedziny, filozofii. Z utęsknieniem więc czekamy na zmniejszenie (bo przecież nie ustanie) aktywności na niwie profesjonalnej aby swą zadziwiającą empirię życiową przelała na strony beletrystyki ubarwiając adekwatnie do swych nieograniczonych możliwości wynikających z prawdziwych i wielce rozległych talentów.

Szczególną dziedziną działalności prof. Szyszkowskiej jest organizacja konferencji naukowych. Było ich już bardzo wiele. Tematyka zadziwia różnorodnością, a także odwagą sformułowań tematów np. „O braku wolności światopoglądowej w Polsce”. Tytuł jednoznacznie sugerujący o tym, jak naprawdę manifestuje się w naszym życiu społecznym i politycznym ów brak, czytelnik całkowicie może się przekonać przeczytawszy referaty wygłaszane na konferencji, a potem – jak zawsze opublikowane w specjalnym wydaniu książkowym w Domu wydawniczym tCHU.

Wszystkie konferencje odznaczają się ciekawym doбором referentów i bardzo zaangażowanymi uczestnikami. Dyskusje są zawsze ożywione i co należy podkreślić bardzo swobodne, bo atmosfera stworzona podczas obrad, a także w kulturalach sprawia, iż każdy może naprawdę odsłonić swe poglądy i podzielić się przemyśleniami zyskując przy tym możliwość weryfikacji swych sądów. Konferencje odbywają się nie tylko w Warszawie. Do tradycji już przeszły zjazdy mające miejsce aż na „polskich antypodach” czyli na Półwyspie Helskim. Kiedy już milknie gwar letnich wczasowiczów, gdy pustoszeją plaże nawet na sławetnym piasku Chałup do gościnnego Gryfu w Kuźnicy zjeżdżają uczestnicy filozoficznych konferencji i obradując kumulują przerwy w taki sposób, aby znaleźć czas na głębszy oddech nad morzem. Wspólne spaceru u stóp fal morskich w końcu października 2008 roku przesycone były dyskusjami na temat demokracji.

Innym tradycyjnym miejscem konferowania naukowców jest uzdrowisko Nałęczów. Kurort ten zachwyił pisarkę przed laty, kiedy los rzucił ją tam wraz z matką, która potrzebowała intensywnego leczenia. Coroczne wakacje przekształciły się w tradycję, a miasto to ma jeszcze jeden powód do dumy, bowiem obok zaszczytów jakimi obdarzyły Nałęczów osoby Stefana Żeromskiego i Bolesława Prusa, czy arystokratycznego Rodu Małachowskich – Maria Szysz-

kowska i Jan Stępień już zapisali się złotymi zgłoskami w historii tegoż regionu. Oby doceniły to także władze miasta. Mieszkańcy doceniają i nie bez dumy opowiadają wczasowiczom o wyborach pisarzy przyjeżdżających tu, aby nie tylko korzystać z *genius locci* tego osławionego miejsca, ale także aby móc zetknąć się z kontynuatorami idei Żeromskiego czy Prusa, ale także Stachia i Ewy Szelburg-Zarembiny, która również wybrała to magiczne miejsce.

Niektórzy z mieszkańców Nałęczowa pamiętają nawet wielce piękną kartę z życia Wielkiej Marii, otóż kiedy matka była bardzo chora i potrzebowała drogie leki, a córka akurat była w niszy swego życia – nie zważała się podjęcia pracy fizycznej jako kelnerka. Pamiętają także kuracjusze jak z wdziękiem obsługiwała gości Pensjonatu Ewelina. Pensjonat ten dziś – (choć jego właścicielką Pani Ewelina już 11 lat leży złożona chorobą, a odwiedza ją głównie MS) była także siedzibą nałęczowskich konferencji. Uczestnicy cieszą się z możliwości dyskusowania „u wód” jak to tu drzewiej bywało.

W czerwcu 2009 roku Nałęczów, gdzie mieszkają od 10 lat „Sartowie” znów gościł uczonych w historycznej Ewelinie na ogólnopolskiej konferencji. Temat wielce chwytliwy „Wolność indywidualna i obywatelska”. Toteż nawet już po obradach uczestnicy snując się ścieżynkami, gdzie oczyma duszy dojrzeć można ślady stóp wybierających to uzdrowisko wielkich z poprzednich epok: Żeromskiego, Prusa, Szelburg-Zarembiny i in. nadal kontynuowali dysputy o kategoriach wolności.

Nałęczowianie ubolewają, iż ich miejscowa дума, czyli prof. Sz., a także Jan za mało korzystają z uroków parku zdrojowego, że MS tylko przyjeżdża i odjeżdża do pobliskich Strzelc lub szybko bieży na piechotę do swej chatki. A jest to istotnie chatka. Przepiękna, ale chata, bo mylą się ci niezorientowani, którzy w świat ślą informację, iż profesor willę wielką i piękną sobie zbudowała (nie wiadomo za co). Tak twierdzą wrogowie i to w dodatku niezorientowani. Że piękną, to fakt. Bo Maria jest estetką i wszystko wokół Niej jest piękne. Wnętrze chatki też. I tak wiele w niej zrobione jest rękami Jana Stępnia. Domek ten już ma znamiona muzeum regionalnego, biblioteki naukowej i beletrystycznej też. Powstają tu Ich książki. Zjeżdżają tu Ich przyjaciele. Tu odbywały się też spotkania Klubu Don Kichotów. Któż to taki? Ot, to jeszcze jedna dziedzina działalności Marii. Powołała do życia Klub Don Kichotów. Ideą Klubu jest wzajemne wzmacnianie się psychiczne tych, którzy są istotami twórczymi i nie znajdując dla siebie zrozumienia we własnych środowiskach.

Po stolicy, półwyspie helskim i Nałęczowie ekspansja Marii sięgnęła Małopolski. W marcu 2009 roku zorganizowała konferencję w zabytkowym Tarnowie. Gospodarze regionalni stanęli na wysokości zadania.

cdn.

